№ 62

GAZETA PORANNA.

WARSZAWA.

Piątek dnia 5 Marca 1841 roku.

Piśmiennictwo Krajowe, najtańszy tygodnik literacki w Warszawie razem z Gazetą Poranną przy któréj wychodzi, kosztuje na mies. zł. 2 gr. 20 bez roznoszenia. Kantor główny w Star. Teatrze Nr. 1790.

Udzielone zostały następujące pensye emerytalne i dodatki do pensyi: P. Tekli z Fredrów Faleńskiéj, wdowie po Józefie Faleńskim, Sędziu Najwyższéj Instancyi, oraz pozostałym pięciorgu dzieciom z piérwszego małżeństwa Józefa Faleńskiego z Apolonią z Jeszków: Felicyanowi, Medardowi, Antoniemu, Apolonii-Modeście-Antoninie, z drugiego małżeństwa, Filipinie-Matyldzie, Michałowi-Hieronimowi-Piusowi i Józefie-Narcyzie, przez wzgląd na 29-letnią ich męża i ojca służbę, w ciągu i z powodu któréj uległ był ciężkiéj i nieuleczonéj chorobie, zł. 12,000, w połowie dla matki, w połowie dla dzieci.—Andrzejowi Kossowiczowi, b. zastępcy Pisarza Kancellaryi Ziemskiéj Gubernii Lubelskiéj, zł. 1,950. — Aleksandrowi Krzyżanowskiemu, Assessorowi Kollegialnemu zł. 4,000. (*d. c. n.*)

Londyn 20 *lutego*. — Nadzieje dziennika *Standard* względem praktycznych skutków odstręczenia od pojedynków, jakich się spodziewał dziennik ten z procesu hrabiego Cardigan, nie zdają się spełniać, według bowiem doniesienia pism tutejszych, nowy pojedynek miał miejsce. Walczącymi byli: pułkownik Patterson ze służby wschodnio-indyjskiéj i pan Robert Marek Marsden. Podług tych doniesień pojedynek miał miejsce na polu poza karczmą Elgro Arms o samym świcie. Piérwsze strzały były napróżne, sekundanci daremnie usiłowali pogodzić zwaśnione strony, a po drugim wystrzale pułkownik Patterson miał strzaskaną rękę prawą. »Napróżno spodziewamy się, pisze *Times* donosząc o tym wypadku, że policya w sposobnych zdarzeniach wypełni swoję powinność, jeżeli tylko za usiłowania swoje pośmiewisko odbiérać będzie w miejsce pomocy ze strony urzędników sądowych korony. Dla tego wzywamy margrabiego Normanby, jako naczelnika policyi, do nakazania niezwłocznego śledztwa, w celu wykrycia czy pojedynek ten istotnie został popełniony i czy osoby imieniem Patterson i Marsden rzeczywiście téj winy dopuściły się? i do wprawienia tym sposobem w ruch stosownych sprężyn ku ich ukaraniu.

Że *Standard* miał słuszność, utrzymując jakoby uniewinnienie hrabiego Cardigan na włosku tylko było zawieszone i że niezawodnie byłby on skazanym, gdyby nie niemożność dowiedzenia tożsamości osoby jego przeciwnika, przyznaje także i *Times*, mówiąc, że wypadek processu był tak wątpliwym, iż hrabia Cardigan w razie skazania go, prawie wszystkie swoje posiadłości zapisał Vice hrabiemu Curzon, najstarszemu synowi szwagra swojego, hrabiego Hove, które inaczéj przeszłyby na własność korony. Ten akt prawny kosztować go miał 10,000 funtów szterlingów i podobną summę będzie winien zapłacić teraz za zwrot swojego majątku. Takich kosztów nie byłby naturalnie podejmował, będąc pewnym uniewinnienia, jak to utrzymują niektóre ministeryalne dzienniki, mianowicie *Times*. Że zaś główne koszta stanowi opłata stempla, przeto i skarb nietylko dostatecznie wynagrodzonym został, za koszta poczynionych w sali obrad przygotowań do procesu, lecz nawet wiele ma zysku.

Z dziennika *Portsmouth* okazuje się, że uzbrojenia w tém mieście trwają ciągle: okręt liniowy pierwszego rzędu, St. Vincent o 120 działach, gotów jest prawie do wyjścia pod żagle, jak niemniéj dwa okręta o 50 działach: *Varspite* i *Vindictive* i 6 nowych wojennych parostatków pierwszego rzędu, *Indus* o 84 działach i *Tweed* o 50, w przyszłym tygodniu opuszczą port tutejszy, czekając tylko skompletowania załogi.

Według najświeższych wiadomości z Nowéj Zeelandyi z dnia 13 Września, przybyli tam na francuzkiéj fregacie wędrowcy; w celu założenia niezależnéj osady, przystali na zależenie od przybyłych tam poprzednio Anglików i zostali od tychże po przyjacielsku przyjęci. Nowo-Zeelandzkie dzienniki zawierają wezwanie do protestanckich uprawiaczy wina w południowéj Francyi, aby do Australii przybywali, gdzie z małym nawet kapitałem wielkie zyski ze swojéj pracy odnieść mogą.

Gazeta Kolonialna donosi: »Okręt *Hektor* kapitana Freeman, ma zamiar jeneralnego Ajenta Jamaiki, pana Barday przywieść do Sierra Leone, oraz przewieźć krajowców Afryki do Indyj zachodnich, gdzie korzystać mają z tych samych przywilei co tamtéjsi usamowolnieni mieszkańcy. Żadna umowa poprzednia z nimi nie będzie zawieraną; po przybyciu zaś do nowéj ziemi, zostawia im się wolność przystąpienia do wszelkich plantacyj i pod dowolnemi warunkami. Tym sposobem może zniesiony zostanie niewolniczy handel w Afryce.

Paryż 20 *lutego.* — *Izba deputowanych* (Ciąg dalszy). Gdy pan Mermilliod skończył swoje interpellacye pod względem traktatu z Buenos Ayres, Minister spraw zagranicznych, mając pod pachą wielki plik papiérów, wstąpił na mównicę; zapowiedziawszy izbie, że w krótkości rzecz całą wystawi, uczynił dwie uwagi: 1, że podanie przez pewną liczbę Francuzów podpisane, rządowi znaném nie jest, który o niém nie wiedząc, żadnych nie otrzymał bezpośrednio reklamacyj. Że zaś ratyfikacya traktatu dotąd nie jest ukończoną, że nowy gabinet zamiarów swoich nie objawił, stosownem zatém byłoby jemu podobne przedstawić reklamacye. 2. Przed blokadą Buenos Ayres w roku 1835 i 1836 wartość towarów wprowadzonych do Montevideo, wynosiła rocznie 15 do 20 milionów, a w czasie blokady podniosła się do 15—16 mil. miesięcznie. Co pokazuje, że stan handlowy w Montevideo ogromne osiągnął korzyści z blokady i dla tego przedłużenie takowéj jest jego osobistym interesem. Wnioski, jakie z tego wyprowadzić można, minister zostawia izbie. Poczém mówił o samym traktacie. Admirał Mackau działał stosownie do instrukcyi gabinetu z dnia pierwszego marca, lecz instrukcye te nie mając nic szczególnego, zgadzały się z instrukcyami gabinetów 15 kwietnia i 12 maja. Ultimatum tych gabinetów było jednakowe, zatém i instrukcye różnym udzielone ajentom musiały być takie same. Dla czego minister przedstawił izbie też instrukcye. Wykazał ich podobieństwo, każda bowiem nakazywała zawarcie układu o ile można korzystnego dla Francyi. Poczém pan Guizot zbijał zdanie poprzedniego mówcy, jakoby Rozas w chwili zawarcia traktatu był w rozpaczającém położeniu. Jenerał Lavalle musiał opuścić prowincyę Buenos Ayres i tylko silna pomoc Francyi byłaby go mogła postawić w możności prowadzenia dalszéj wojny przeciw gubernatorowi. Ale tym sposobem Francya byłaby więcéj zawikłaną w obcéj wojnie domowéj, a takiemu położeniu, zupełnie niezgodnemu z polityką i interesem Francyi, traktat przez Admirała Mackau zawarty koniec położył. »Izba, tak kończył pan Guizot, nie będzie zapewne wymagać, abym wydał wyrok na rozmaite stronnictwa, obecnie o władzę rzeczy pospolitéj argentyńskiéj walczące, abym jedno nazwał prawém, sprawiedliwém i szlachetném, a drugie nieprawém, barbarzyńskiém, krwi chciwém. Nie do mnie podobne należą wyroki. Tu albo nigdy jest przypadek, w którym potrzeba zastosować w całéj rozciągłości zasadę niemięszania się w żadne sprawy. Gdyby Rozas nie dotrzymał podpisanego traktatu, gdyby nie dopełnił jego warunków, gdyby nie chciał za-

pewnić należących nam korzyści, dosyć będziemy mieli środków przymusowych; lecz nie pojmuję jak można czynić rządowi zarzut, że wydobył się z przykrego i dla skarbu uciążliwego położenia? Przyznaję, że osobiste interesa mogą na tém cierpiéć. Naturalném jest, że osoby będące w tym przypadku uskarżają się i reklamują, ale na postanowienia izby i rządu reklamacye te wpływu wywiérać nie mogą i traktat ratyfikowanym zostanie, jako zgodny z interesem Francyi.— Jeszcze chciano daléj naradzać się, lecz izba żądała końca; że zaś żadnego nieułożono stanowczego wniosku, przeto przystąpiono do kolei interesów. Pan Maurat Ballange otrzymał głos wznawiając projekt pana Reuilly względem urzędników izby. Minister spraw wewnętrznych uważał obecną porę za niestosowną do roztrząsania tego projektu; poczém przystąpiono do głosowania, a sekretne scrutinium następny wydało wniosek:

Liczba głosujących . . .	338	
Nieodzowna większość . .	170	
Za wznowieniem projektu .	160	głos.
Przeciw	178	

Po tym wypadku głosowania nastąpiło żywe wzburzenie i mimo zamknięcia posiedzenia liczne gruppy deputowanych pozostały w sali i żywo rozprawiały.

Pan Chaveau Lagarde, radca sądu kassacyjnego, umarł onegdaj w 85 roku życia. On to przed rewolucyjnym trybunałem bronił Królowéj Maryi Antoniny i Karoliny Corday. Obrona téj ostatniéj uważaną jest za arcydzieło. Obrony Królowéj wiadomo że nie pozwolono.

Haga 23 *lutego.*— Dziennik *Handelsblad* zaprzecza wieści, iż rząd znajduje się w konieczności użycia dozwolonych mu przez stany nadzwyczajnych kredytów. Przez 4 następne miesiące z pewnością nie będą wydawane żadne nowe 5-procentowe i inne obligacye, późniéj zaś z wielką tylko ostrożnością użytémi zostaną dozwolone kredyta. Minister skarbu ma zamiar jak najrychléj przedłożyć plan regularnego umorzenia części długu krajowego.

Bruxella 22 *lutego.*— Sąd policyi poprawczéj w Mons skazał na karę więzienia od 1 do 3 miesięcy siedmiu robotników kopalni węgla kamiennego, którzy stali się powodem do niespokojności w Borinage.

Leodium 22 *lutego.*—Rodak nasz Dr. Karol Philllips, który według metody Dieffenbacha w Paryżu odbył wiele szczęśliwych operacyj na zezowatych, otrzymał od Króla Belgów medal złoty. Tenże operator od Najjaśniejszego Cesarza Wszech Rossyi, w nagrodę usług świadczonych w szpitalach Petersburskich, otrzymał order Sgo Stanisława. Obecnie ma on zamiar udać się do Ameryki północnéj, gdzie ma nadzieję wsławić się i poprawić swój stan kassowy.

Nowy York 2 *lutego.* — Dziennik *Daily Demokrat* z Rochester uskarża się na nowe nadużycie, którego dopuściły się władze osad angielskich, zabiérając w Presque-Isle angielski statek Clevelon, oraz wzywa rząd amerykański, aby jak najspiesznićj żądał zadosyć uczynienia. Z jakiéj przyczyny zabrano ten statek, o tém dziennik ów niepisze, lecz zdaje się, że z powodu przemytnictwa. Kiedy, dodaje rzeczony dziennik, w czasach pokoju żadne wzburzenie nie uprawnia podobnego kroku, płatnemu celnikowi po drugiéj stronie wody, dozwoloném jest udzielać się naszym obywatelom przez podstęp i oszukaństwo w ich własności i używać do tego niekarnego żołnierstwa; lepiéj byłoby, aby nam to otwarcie zapowiedziano, abyśmy się mogli przygotować do obrony.

ROZMAITOSCI

Kanonizacya Ś. Franciszka de Heronimo.

(Dokończenie.)

IV. (*Wyjąt. z d.* 10 *Paźdź.* 1840 *r.*)

Odbyliśmy tu szczęśliwie te 11cie dni pamiętnéj na zawsze uroczystości. Ukończyliśmy je w najuroczystszym dniu niedzielnym.—Nigdy nieprzestanę dziękować Bogu za szczęśliwe na-

tchnienie, żebym tu we Lwowie, aż do tych dni pozostał. Wszystko poszło jak najpomyślniéj, jak najzbawienniéj, jak najokazaléj; ani Lwów, ani cała Galicya, nie widziała jeszcze nic podobnego, nie widziałem nigdy i ja. Kościół w każdym dniu był napełniony ludem niemieckim, polskim, i ruskim. Modlono się gorąco i słuchano słowa Bożego z ust bogobojnych i gorliwych kapłanów, którzy nader płodne rzucali nasiona w serca wiernych. Księża Bex i Rynn w niemieckim, a dobroduszny Superyor w polskim języku dali nam nader ważne o rzeczach ostatecznych upomnienie i nauki duchowne, które nie wyjdą z pamięci prawowiernych Chrześcian; ukazali nam się prawdziwemi Missyonarzami w prowadzeniu dusz na drodze wewnętrznego życia w Chrystusie. Słyszeliśmy także kilka wybornych kazań, które mieli zaproszeni przez ojców prałaci obrządku uniackiego i łacińskiego. W piérwszym dniu celebrował Arcy-biskup Ormiański, Samuel Cyryll Stefanowicz; w drugim Arcy-biskup rusko-uniacki, Michał Lewicki, a w trzecim na zakończenie Prymas Arcy-biskup łaciński, Franciszek de Paula Pistek. W tym trzecim dniu ukończono uroczystość przez najokazalszą po nieszporach processyą po mieście, do 4ch ołtarzy; odprawiali ją Arcy-biskupi tutejsi w okazałéj assystencyi swoich duchowieństw. Było także dwóch dyecezalnych biskupów i dwóch Infułatów. Zakony wszystkie należały do orszaku assystujących. Arcy-Książę, ze swoją assystencyą był na processyi równie jako i na celebrach w kościele odbytych. Najmniéj 30,000 ludu znajdowało się na ogromnym placu, koło ratusza i na ulicach. Przy jednym ołtarzu śpiewano Ewanielią w języku ormiańskim, przy drugim drugą w sławiańskim, przy trzecim trzecią w greckim, przy czwartym czwartą w łacińskim. Wzorowy porządek panował w ciągu wszystkich tych uroczystości. Każdemu było wygodnie w swojém miejscu i nie zdarzył się żaden psotny wypadek; deszcz nawet ciągle grożący wstrzymywał się przez czas processyi; kościoła dekoracya była zadziwiająca; do tysiącznych gierland z kwiatów sztucznych przybyły jeszcze w ostatnich czterech dniach dokoracye z kwiatów żywych i innych roślin, które nader gustownie zdobiły mianowicie ołtarz wielki i całe presbiteryum zajmowały, i które odmienianemi były codziennie przez świeże kwiaty i rośliny. Oświecenie kościoła wewnątrz i zewnątrz było prawdziwie wspaniałe. Kilka tysięcy świec i lamp, kunsztownie rozstawionych, sprawiały nadzwyczajne na widzach wrażenie, które wzmacniało się przez odgłosy licznego, troskliwie dobranego i piękne kompozycye wykonywającego chóru śpiewaków i artystów muzycznych.

I te wszystkie cudowne rzeczy, ogromne przez tyle dni prace i nadzwyczajne około tego wszystkiego starania, przedsięwzięte i wykonane zostały przez kilku Ojców, którzy żadnych własnych funduszów nie posiadają i na łasce tylko exystują. Opatrzność działała tu widocznie, bo zna chęci ich gorliwe i niezmordowaną pracowitość. Gdyby duchowieństwo wszędzie miało podobnego ducha, świat chrześciański inaczéj wcale brzmiałby chwałą Boga i prawowierni odbieraliby wszędzie skuteczne dla siebie zbudowanie. Niechaj Bóg błogosławi świętobliwym duszom co nie żyją, jak tylko ciągłém pragnieniem rozszerzania chwały Jego!
